WYDANIE WIECZORNE.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dzien ie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem,

PRENUMERATA wynoszą w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10. w innych państwach: kwratalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięczn e. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administacji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacy nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nia zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 190 **Kraków wtorek 30 kwietnia 1907 r.** **ROK XV**

„Ponad stronnictwami“

Frazes: „ponad stronnictwami“ często można usłyszeć w obecnym wyborczym czasie. Jest on w gruncie rzeczy nonsensem, a służy za wygodną, bo rzekomo schlebiającą osobistej próżności wymówkę dla wszystkich ludzi bez zasad, bez charakteru, bez energii i ochoty do pracy i walki.

Być ponad kimś —a więc być wyższym choćby o cal niż drugi, to już dogadza próżności a być wyższym niż wszyscy inni śmiertelnicy, to wydaje się pozornie czemś najdoskonalszem i niezwykłem. Dlatego to lubują się w tym frazesie głównie ci wszyscy, którzy niczem innem nie mogą nietylko wznieść się ponad innych, ale choćby im dorównać.

Powtarzamy jednak, że frazes ten jest w gruncie rzeczy nonsensem, zwłaszcza w obecnych czasach i stosunkach.

Obecnie bowiem widocznem jest i stwierdzonem, że świat dzieli się coraz wyraźniej na 2 obozy: chrześcijański i niechrześcijański, narodowy i antinarodowy. A w każdym razie istnieją już w kraju naszym stronnictwa o tych wybitnych cechach i w obecnej walce wyborczej stają przeciw sobie dwie grupy stronnictw, z których jedna albo się otwarcie przyznaje do chrześcijaństwa i polskości, albo co najmniej ich się nie zapiera, a druga, która otwarcie lub skrycie wyznaje zasady bezwyznaniowości i międzynarodowości.

Pytamy tedy, czy w obec tego może się znaleść człowiek rozumny, Polak i chrześcijanin, któryby bez zaparcia się swych przekonań mógł przyznawać się do zasady: „stania ponad temi dwoma grupami stronnictw—ponad stronnictwami bez zastrzeżeń?“

Jak bez defektu przyrody nie można być bezpłciowym, tak bez defektu inteligencyi nie można być w zasadzie bezpartyjnym, można co najwyżej nie być członkiem tej czy owej organizacyi partyjnej. A tyczy się to zwłaszcza ludzi wierzących, przedewszystkiem zaś kapłanów i duszpasterzy.

Tych obowiązuje ewangieliczne: „Nie można dwom panom służyć“.

Wobec dwu stronnictw, z których jedno stoi na zasadach chrześcijańskich, a drugie głosi: „nie potrzeba religii do polityki“ lub: „religia jest rzeczą prywatną“, człowiek wierzący, tembardziej kapłan katolicki, nie może powiedzieć: „stoję ponad stronnictwami“, a sprzeniewierze niem się posłannictwu jest, głośno i w roli doradcy i kierownika sumień powiedzieć: „z tych dwu wybierajcie co chcecie!“ Nie zaprzeczamy, że pouczenie w tym kierunku, o ileby miało być udzielane z mownicy kaznodziejskiej, wymaga wiele roztropności, umiarkowania i taktu, i dlatego nie jest wskazanem dawać te wskazówki i rady z kazalnicy, bo nie każdy sprosta tak trudnemu zadaniu.

Lecz już dwu Papieży z rzędu woła na duchownych, aby wyszli z zakrystyi i szli między lud—a więc na zgromadzenia i wiece, i wprowadzali go na pewne i bezpieczne szlaki chrześcijańskiej demokracyi. Tam tedy nie wolno być duchownemu ponad stronnictwami, lecz powinien on oświadczyć się za jednem z tych stronnictw, które otwarcie i szczerze stoją na zasadach chrześcijańskich.

I tu może mógłby mieć pewne ograniczone zastosowanie frazes stania „ponad stronnictwami“. Stronnictw bowiem niezapierających się chrześcijańskich zasad lub wyznających je otwarcie, może być więcej, i jest ich w naszej dzielnicy kilka. Jak tedy wolno katolikom przyłączyć się do któregokolwiek z nich, tak obowiązkiem duszpasterza jest wobec wszystkich zająć stanowisko przyjazne, nawet w tym wypadku, gdyby sam należał do jednego.

Wszakże pomiędzy stronnictwami ściśle **ludowemi** obecnie tak stoją sprawy, że przeciw jednemu chrześcijańskiemu stronnictwu Polskiego Centrum ludowego, stoją stronnictwa dwa, nie uznające religii w polityce, tj. ludowcy i socyaliści. Ci tedy, których obowiązkiem jest, ludowi dać pewne i zgodne z sumieniem pouczenie, staliby się winnymi zaniedbania obowiązku, gdyby zamiast wskazać mu drogę właściwą, z pobudek jakichkolwiek, chcieli w tym wypadku „stać ponad stronnictwami“.

Inna rzecz, że pouczając lud, politycznie jeszcze dostatecznie nie wyszkolony, ażeby nie chcąc działać wbrew sumieniu, przyłączał się do stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi, do Polskiego Centrum, nie należy obałamuconych szorstko i surowo traktować, ani lud identyfikować z narzucającymi mu się opiekunami.

Przewódcy socyalistów czy ludowców, oraz ich zawodowi agitatorowie są bezwątpienia ludźmi złej woli, i bez wiary, lecz ludność włościańska czy robotnicza tylko wskutek chwilowego obałamucenia uległa ich zgubnym wpływom. Należy ich tedy pouczać z miłością, przekonywać z cierpliwością, lecz nie godzi się jej bałamucić do reszty i skrzywiać ich sumienia frazesem: „ja stoję ponad stronnictwami — a wy róbcie co chcecie!“

Korespondencja.

Wiedeń 26 kwietnia.

(z. c.) Obecna kampania wyborcza we Wiedniu przewyższa wszystkie poprzednie namiętną walką stronnictw. Przed kilku jeszcze miesiącami zdawało się, że akcya przedwyborcza w stolicy państwa przejdzie cicho, gładko, spokojnie. Partya chrześciańsko-socyalna była tak potężną, iż wszelka walka z tem stronnictwem musiała się skończyć klęską dla przeciwnika. Bożyszcze Wiednia, dr. Lueger mógł decydować w wszystkich 28 okręgach wiedeńskich. Niestety wodza tego zabrakło. I wówczas okazało się, czem jest właściwie dr. Lueger dla partyi chrześciańsko socyalnej... Powalony ciężką chorobą na łoże boleści musiał burmistrz miasta Wiednia usunąć się chwilowo od kierowania swem stronnictwem. Wkrótce poczęły przedostawać się do prasy głuche wieści a nieporozumieniach, powstałych między najwybitniejszymi przywódzcami antysemickimi, o jakichś prywatach ambicyach itp. Nawet organ dr. Luegera „Deutsches Volksblatt“ w ostatnich czasach zamieszczał artykuły, które od programu stronnictwa silnie odbiegały.

Okoliczność tę postanowiła wykorzystać partya liberalna oraz socyaliści i z nadludzką prawie energią zabrali się do odebrania straconych placówek.

Cała żydowska prasa wiedeńska posiłkowana przez „Arbeiter Zeitung“ we wstępnych artykułach w sprawozdaniach o ruchu wyborcz., w kronice nawet rozpoczęła energiczną walkę z chrześciańsko-socyalnymi, odsądzając ich od czci i wiary...

Położenie było już groźne. Lecz właśnie niebezpieczeństwo to było zbawieniem dla antysemitów .... Jeszcze za wczasu poznali, że mogą narazić się na klęskę.....

Wolnomyślny kandydat hofrat br. Hock twierdząc, że Wiedeń nie może już być długo klerykalnym, omylił się srodze Wiedeń nie był i nie jest klerykalnym jest tylko katolickim i takim zonie jeszcze przez bardzo długi okres czasu.

Kto zna dobroduszne, chwiejne a co najważniejsza, zapalne usposobienie przeciętnego Wiedeńczyka ten zrozumie niebezpieczeństwo, jakie groziło partyi chrześciańsko-socyalnej, gdy dzień w dzień w stu piwiarniach, w kilkudziesięciu kawiarniach od południa do późnej nocy napadano ustawicznie na zarząd miejski radę gm., rzucano potwarze na wodzów stronnictwa, obiecywano złote góry w imieniu liberałów, a przytem płacono hojnie za jedzenie i picie...

A równocześnie, w łonie napadanego stronnictwa wrą nieporozumienia, — nad dobrem publicznem górują osobiste niesnaski i ambicye.

W decydującej chwili powołał dr. Lueger swych najwierniejszych do Lovrany i zapowiedział, że jeżeli nie ustaną w łonie stronnictwa spory natychmiast powraca do Wiednia i nie bacząc na swe stargane zdrowie, sam weźmie udział w walce wyborczej. — To poskutkowało...

Partya chrześciańsko socyalna zapomniała o wewnętrznych rozterkach i stanęła zjednoczona do walki z nieprzyjacielem. Wybitni członkowie stronnictwa ks. Alojzy Lichtenstein r. dw. Gessmann, adwokat dr. Pattai, dyrektor magistratu dr. Weisskirchner Steiner, rzucili się z niezmordowaną energią w wir agitacyi. By mieć pojęcie o ogromie ich pracy, przytoczę kilka dat; we środę przemawiał ks. Lichtenstein na 8 zebraniach wyborczych dr. Pattai na 7, Steiner na 11!..... Dziś Gessmann bierze udział w

5 zgromadzeniach, ks. Lichtenstein w 9, Weisskirchen w 4. Na niedzielę rozpisanych jest 37 zebrań!...

Kto ma sposobność widzieć wyżej wymienionych, jak zmęczeni zziajani, zachrypnięci pędzą z jednego zgromadzenia na drugie, kto miał sposobność słyszeć ich kilkugodzinną czasami mowę, ten nie jest w stanie oprzeć się uczuciu podziwu!...

Dlaczegóż i my w Galicyi, nie jesteśmy tak wytrwałymi, nie umiemy uznać doniosłości chwili, rodzi się mimowoli w duszy pytanie?...

Lecz obecnie partya chrześciańsko-socyalna odniosła zwycięstwo na całej linii.

Chwilowo obałamucony Wiedeńczyk na czas jeszcze spostrzegł, że kroczy po błędnej drodze. Dr. Lueger wraz ze swą partyą i nadal zatrzyma rządy nad stolicą państwa.

Znamiennym w tej mierze jest dzisiejszy poranny artykuł „Neue freie Presse“, która po dwutygodniowych tryumfujących doniesieniach o bliskiem zwycięstwie partyi liberalnej, cofa się obecnie na całej linii..... Artykuł dzisiejszy pociesza się tylko nadzieją, że wyłom w twierdzy chrześciańsko-socyalnej został zrobiony, przemilcza jednak dyplomatycznie, iż wyłom ten naprawiono zupełnie, że antysemici daleko potężniejszej sile wkroczą do nowej Izby poselskiej.

A ponieważ prócz katolickich haseł, jakie głoszą członkowie partyi chrześciańsko-socyalnej, w sprawach słowiańskich darzą nas także zawsze sympatyą i w wielu wypadkach spieszą z pomocą, możemy przyszłe zwycięstwo wiedeńskich antysemitów powitać szczerem zadowoleniem i prawdziwą radością.

Ruch przedwyborczy.

W numerze „Głosu Narodu“ z 27 kwietnia zanotowane w rubryce „Z ruchu wyborczego“ przy korespondencyi z Myślenic, że kandydatami centrum są pp. Stolaski i Fijak; — prostujemy, że obaj ci panowie są postawieni w okręgu Żywiec-Milówka-Jordanów.

* * *

Żydowscy majstrowie na Kazimierzu, na Zgromadzeniu odbytem w sobotę oświadczyli się za kandydaturą p. Józefa Sarego. Kandydat zapytany czy wybrany do parlamentu zrzeknie się wiceprezydentury, odpowiedział na to przecząco.

* * *

Wadowice. Dnia 25 kwietnia br. odbyło się zebranie komitetu okręgowego w Wadowicach, na które przybyli licznie wyborcy z Kalwaryi i Zatora. Celem zebrania było ustalenie i ogłoszenie kandydatur na okręg wyborczy Wadowice, Kalwarya, Zator, Myślenice i Skawina. Zgromadzenie zagaił ks. Jan Szewczyk, prezes komitetu okręgowego P. C. L., on też za zgodą obecnych przewodniczył.

P. Marek Łuszczkiewicz, jako kandydat uproszony przez włościan, przedstawił, iż nie miał zamiaru ubiegać się o mandat poselski, jednakże na życzenie wyborców stawia swoją kandydaturę i w razie wyboru przyjmie mandat jako bezpartyjny agraryusz, gdyż widzi, że rolnictwo szczególnej potrzebuje opieki i obrony. Co do zasad, jest katolikiem z dziada i pradziada, do centrum ludowego nie należy, ale zasady jego chrześcijańsko-demokratyczne podziela i wyznaje, do Koła Polskiego wstąpi. Z woli wyborców stanął na czele powiatu, jako prezes rady powiatowej, dzisiaj zaś, jeżeli wyborcy mają do niego zaufanie i uznają, że praca jego może przynieść korzyści, ulegnie powtórnie ich woli i wybór przyjmie.

Jako drugi kandydat zgłosił się listownie p. dr. Mikołaj Klakurka, burmistrz z Myślenic.

Trzeci dr. Opydo, dotychczasowy poseł, jako doświadczony już w życiu parlamentarnem, zwraca uwagę obecnych na wielkie trudności, które będzie miał do zwalczenia nowy parlament szczególniej w sprawie nowego regulaminu izbowego i ugody z Węgrami. Wyłożył swoje zapatrywania na Centrum ludowe i zapewnił, iż lubo nie wszystko jest najlepsze, to przecież myśl sama złączenia wszystkich do wspólnej pracy, jest bardzo dobrą; on też, gdyby i posłem nie został, w myśl programu Centrum ludowego nie przestanie pracować.

Ks. Palica w pięknem przemówieniu podniósł, że P. C. L. jest jeszcze młodem stronnictwem i jako takie, dzisiaj stąpa, jeszcze niepewnie, gdy tylko jednak sił i doświadczenia nabierze, stanie na silnych i pewnych podstawach.

Zabierali dalej głos włościanie: Franciszek Węda, Piotr i Franciszek Kowalówka, Piotr Pacut, Studnicki i Sendera, zalecając kandydaturę p. Marka Łuszczkiewicza, a p. W. Leśniak, pocztmistrz z Brzeźnicy, jako przewodnik deputacji włościan, która zwróciła się do p. M. Łuszczkiewicza z prośbą o postawienie swej kandydatury, wyjaśnił i przedstawił powody, które go skłoniły do tego kroku i gorąco kandydaturę tę popierał.

P. Niemczynowski dyrektor szkoły przemysłowej w Kalwaryi w słowach jędrnych i dobitnie przedstawił sytuacyę w powiecie, wykazując, że jedynie kandydatura p. Łuszczkiewicza zasługuje na poparcie nietylko rolników, ale i małych przemysłowców.

Ks. dr. Krajewski z Zatora podnosił cnoty ludu polskiego, jego przywiązanie do Kościoła i pracowitość, a wykazując jego niedolę materyalną, prosił przyszłego posła, by się zaopiekował ludem polskim.

Ks. Żyła radził wstrzymać się z mianowaniem kandydata, uważając, że może zgłosić się jeszcze taki, którego szanse będą większe.

Dr. Antoni Banaś, sędzia z Kalwaryi oświadczył, iż na wiadomość o kandydaturze p. Łuszczkiewicza, zrzekł się swej kandydatury w imię solidarności i dla dobra sprawy ludowej. To prawdziwie obywatelskie postąpienie p. dr. Banasia, zebranie nagrodziło oklaskami i postanowiło jednomyślnie postawić go na zastępcę posła.

Po wyczerpaniu dyskusji, skonstatował przewodniczący, że za kandydaturą p. Łuszczkiewicza wszyscy na zgromadzeniu się oświadczyli i ogłosił, iż ta jedynie kandydatura będzie wyborcom do uwzględnienia przedstawioną i ze strony komitetu okręgowego popieraną. Co zaś do kandydatury dra Klakurki z Myślenic, stwierdzono, że kandydatura ta przyjęta już została przez komitety okręgowe w Myślenicach i Skawinie i wyborcom z tych okręgów sądowych zaleconą.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 29 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Piotra męczennika, Hugona opata wyznawcy i Roberta; we wtorek Katarzyny Seneńskiej panny, Marjana i Sewera biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 22; zachód przypada o godzinie 6 minut 52; długość dnia godzin 14 minut 30.

— **Wiosenny przegląd** wojska krakowskiego korpusu nie odbędzie się w bieżącym roku. Zarówno przegląd wiosenny jak nabożeństwo polowe z paradą wojskową w dniu urodzin cesarza dnia 18 sierpnia odbywać się mają odtąd na polach rakowickich.

— **Z klubu pocztowego.** Uroczysty wieczór ku uczczeniu 116 rocznicy konstytucyi 3 maja odbędzie się w Klubie pocztowym (Lubicz 5.) w piątek, dnia 3. maja b. r. o godzinie 8. wieczorem. — Słowo wstępne wygłosi Prof. Edward Kozłowski. — Wstęp dla członków 50 h. dla niecżłonków 1. k. —

— **Sprawy miejskie.** Sekcja VI dobroczynna Rady miasta odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem rad. m. d-ra Pareńskiego. Sekcja wydelegowała rad. m. Bartoszewicza, Godzickiego i Jawornickiego do Komitetu rozdziału wsparć dla ubogich rękodzielników z fundacji Jerzego Gaffenki. Sekcja przyznała 33 osobom miesięczne wsparć stałe w kwocie 4.524 koron rocznie; przedłużono 165 osobom wsparcia w kwocie 22.935 koron rocznie zaś 42 osobom przyznano wsparcie ponadtaryfowe w kwocie 1005 koron.

— **Zasiłki Sejmu.** W budżecie krajowym na r. 1907 wyznaczył Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego kwotę 3.800 kor. na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. Z ryczałtu tego otrzymały jednorazowe zasiłki następujące stowarzyszenia: Czytelnia akademicka we Lwowie 500 kor.; Bratnia pomoc na Uniwersytecie we Lwowie 300 kor.; Bratnia pomoc na Uniwersytecie we Lwowie na kuchnię 200 kor.; Bratnia pomoc na Uniwersytecie we Lwowie na Dom akademicki 200 kor.; Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie 150 kor.; Bratnia pomoc słuchaczów weterynarji we Lwowie 100 kor.; Bratnia pomoc na Politechnice we Lwowie 300 kor.; Bratnia pomoc na Politechnice we Lwowie na dom techniczki 200 kor.; Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie 600 kor.; Towarzystwo ruskich słuchaczów Politechniki „Osnowa“ we Lwowie 200 kor.; Wzajemna pomoc słuchaczów Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie 300 kor.; Biblioteka słuchaczów prawa w Krakowie 100 kor.; Biblioteka słuchaczów medycyny w Krakowie 100 kor.; Czytelnia akademicka im. Mickiewicza w Krakowie 100 kor.; Bratnia pomoc słuchaczów Akademii sztuk pięknych w Krakowie 100 kor.

Z ryczałtu na stowarzyszenia rzemieślnicze przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki dla następujących stowarzyszeń: „Przyjaźń“ we Lwowie 400 k.; Towarzystwo im. Kilińskiego we Lwowie 100 k.; „Skała“ we Lwowie 200 k.; „Jad Charuzim“ (żydowskie) we Lwowie 100 k.; „Gwiazda“ we Lwowie 200 k.; ruska „Zorja“ we Lwowie 250 k.; „Gwiazda“ w Krakowie 150 k.; „Gwiazda“ w Drohobyczu 100 k.; „Gwiazda“ w Samborze 100 k.; „Gwiazda“ w Jarosławiu 100 k.; „Gwiazda“ w Brodach 100 k.; „Gwiazda“ w Rzeszowie 100 k.; „Gwiazda“ w Stanisławowie 100 k.; „Gwiazda“ w Tarnowie 100 k.; „Ojczyzna“ w Tarnowie 100 k.; „Praca“ w Tarnowie 100 k.; „Przyjaźń“ w Limanowej 50 k.; „Gwiazda“ w Gródku 50 k.; Towarzystwo im. Kościuszki w Przemyślu 50 k.

— **Z teatru miejskiego.** Niedzielne przedstawienie „Beatrix Cenci“ wypełniło salę teatru miejskiego do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie we środę. — We wtorek zaś powtórzenie jubileuszowego przedstawienia „Ślubów panieńskich“. W piątek dn. 3 maja „Kordjan“ Słowackiego z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

— **PP. Solscy** podejmowali w sobotę po przedstawieniu „Ślubów“, grono krytyków i literatów, w sali bocznej Grand hotelu. Między innymi, byli p. Lorentowicz znany krytyk warszawski, dr. Alfred Wysocki współredaktor „Gazety lwowskiej“, i artysta malarz p. Frycz. Przy wieczerzy wniesiono kilka serdecznych toastów, które obracały się około zadań i rozwoju sceny polskiej.

— **Z teatru ludowego.** Po zbyt śmiałem przedsięwzięciu wystawienia symbolicznego dramatu Hauptmanna, **wystawienie „Intrygi i miłości“** Schillera wydaje się już prawie naturalnem. Proste i uczuciowe utwory niemieckiego klasyka są zresztą dostępne dla wszystkich, i nie wymagają żadnego literackiego przygotowania u publiczności. Wzruszające dzieje Luizy i Ferdynanda, będą zawsze wyciskać łzy sentymentalnych słuchaczy i słuchaczek, a polityczne tło dramatu pozostanie na długo jeszcze ciekawym dokumentem historycznym.

Wystawiono „Intrygę“ w teatrze ludowym starannie i stosunkowo dobrze. Wyróżniła się i tym razem pani Olska w roli Luizy i p. Pilarski jako stary grajek Miller. Mniej szczęśliwym był w roli Kolba p. Folta, który nie umiał nadać tej postaci właściwego wyrazu.

Wystawa była nadspodziewanie dobra, a stroje dobrane do stylu epoki.

* * *

Teatr ludowy wystawia we wtorek dnia 30 bm. po raz pierwszy sensacyjną nowość, graną na scenie warszawskiej i lwowskiej z olbrzy-

miem powodzeniem „Pani Walewska“, sztukę w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza. Sztuka oparta jest na faktach historycznych, a to z okresu pobytu Napoleona w Warszawie. Tam to poznaje Napoleon Walewską, która w życiu wielkiego cesarza, odegrała tak wybitną rolę. Główne role spoczywają w rękach p. Olskiej (Walewska) i p. Frączkowskiego (Napoleon).

Najbliższą nowością będzie wznowienie znakomitej polskiej farsy S. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

— **Zamach na zaczątki przemysłu guzikarskiego w Galicyi**. Fabryki zagraniczne guzików nicianych (czeskie i niemieckie) rozwinęły silną akcyę w celu zgniecenia pięknie już rozwijającego się guzikarstwa naszego. W tym celu obniżyły cenę guzików tak, że przyznają obecnie kupcom do 45 proc. opustu, podczas gdy dawniej opust ten wynosił 15 do 20 proc.

Kalkulacya jasna: zabić guzikarstwo galicyjskie przy pomocy naiwnych i patrzących na krótką metę kupców naszych a pozbywszy się konkurenta nałożyć potem takie ceny na swój towar, by powetować sobie sowicie poniesione w walce straty. Panie nasze powinny zająć energiczne i zdecydowane w tej sprawie stanowisko a stałem popieraniem zbytu guzików wyrobu krajowego, spełnić czyn obywatelski i patryotyczny, uratować od upadku nasz przemysł guzikarski, dający już setkom naszych najbiedniejszych dziewcząt wiejskich i małomiejskich pracę i zarobek.

— *Bezczelność żydowska.* Niejednokrotnie już w piśmie naszem zajmowaliśmy się żydkami, którzy za specyalność swoją obrali sobie handel obrazami świętemi. Jestto dla nich oczywiście interes intratny, zwłaszcza, że dopuszczają się przy nim niesłychanej lichwy, każąc sobie płacić włościanom — wśród nich bowiem przeważnie operują — ceny dwa, trzy a nawet cztery razy wyższe od rzeczywistych. Podnosiliśmy już niejednokrotnie jaką profanacyą uczuć katolickich jest żydowski handel katolickiemi dewocjonaljami i nawoływaliśmy, aby wpływać na ludność wiejską, by obrazów, figur świętych itp. od żydów nie nabywała.

Że nawoływania nasze widocznie skutek odniosły dowodzi fakt następujący:

W Rudniku mieszka niejaki p. Mayer Koegel, jeden z tych żydów, którzy obrali sobie za zadanie zaopatrywać ludność chrześciańską w obrazy religijne. Że jednak włościanie od żydów kupować nie chcieli więc p. Koegel pouczył swoich subjektów, by wchodząc do chat witali chrześciańskiem pozdrowieniem. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Tak więc polecił p. Koegel swoim ajentom, by oszukiwali ludność udając chrześcijan, a równocześnie by profanowali uczucia katolickie.

Niesłychana ta bezczelności swojej przemysłowość Koegla zjednała mu liczną klijentelę, zwłaszcza, że obrazy dawał na opłaty w ratach kilkumiesięcznych. Nie trzeba chyba dodawać, że już jedna pierwsza rata dorównywa wartości obrazu — — nawiasem mówiąc również od żyd na 3 do 5 rat są już lichwiarskim pana Kegla na 3 do 5 rat są już lichwiarskie pana Koegla zarobkiem i to zarobkiem ściąganym przezeń z nieubłaganą surowością choćby za pośrednictwem sądu.

Na p. Koegla zwracamy uwagę ludzi dobrej woli w okolicy Rudnika, by przestrzegali włościan przed jego sztuczkami przed bezczelnością jego, która nie cofa się nawet przed profanowaniem uczuć chrześcijańskich.

Zlot sokoli krakowskiego okręgu sokolego odbędzie się d. 2 czerwca b. r. w Cieszynie. Uroczystość ta szczególne będzie mieć znaczenie dla Polonii śląskiej; ma ją skrzepić do dalszej walki o nasze nieprzedawnione prawa na kresach, to też zbyteczne chyba wzywać członków Sokoła, aby licznym udziałem w ćwiczeniach dopomogli do godnego występu naszych hufców sokolich.“

Odznaki narodowe. Towarz. Szk. Lud. przygotowało kokardki narodowe, oznaczone drukowanymi inicyałami: **T. S. L.** i sprzedawać je będzie w d. 3 maja. Towarzystwo uprasza publiczność o nabywanie wyłącznie kokardek Tow. Szk. Lud., gdyż z nich jedynie dochód idzie na cele oświaty narodowej. Wcześniej zamawiać i kupować kokardki te można w Zarządzie Głównym T. S. L. (ul. Floryańska l. 15), a nadto przyjęły je do bezinteresownej rozsprzedaży firmy: A. Skórczewski i Polakiewicz, F. A. Grigar, Z. Wieczorek, J. Rudnicki, Zimler i Sp., Reim i Sp., J. Fischer i Sp., Bazar Krajowy, Porębski i Zimler, C. Szczurkowski księgarnia ludowa K. Wojnara i A. K. Samlicki.

Na polskie gimnazyum w Białej. Ze Związku Pracy Narodowej otrzymujemy następującą odezwę:

W kołach inteligencji polskiej na kresach Galicyi zrodziła się pod naciskiem rzeczywistej potrzeby narodowej myśl, że *w Białej winno powstać gimnazyum polskie.* Biała, najznaczniejszej w Galicji centrum przemysłu, zatrudnia dziesiątki tysięcy robotników. Do fabryk w tem mieście i w sąsiedniem Bielsku wlewa się nieustanny strumień ludności polskiej. Ludność ta, rosnąc z dniem każdym w samowiedzy i poczuciu narodowem, ma wszelako zamkniętą lub przynajmniej utrudnioną drogę kulturalnego rozwoju, a to dla braku szkół średnich. Niemcy tworzący w tych okolicach nieliczną wysepkę narodowościową, mają w Bielsku wszystkie średnie zakłady naukowe: gimnazyum, szkołę realną, szkołę przemysłową, nawet ewangielickie seminarjum nauczycielskie, założone staraniem prywatnem. Ćwierćmilionowy zastęp Polaków nie może przeciwstawić tej twierdzy kulturalnej ani jednego średniego zakładu naukowego. I choć zdrowy duch narodu żyje w ludzie i stawia czoło germanizowaniu przez kulturę, to jednak rozwój normalny w każdym kierunku nie da się pomyśleć bez uprzystępnienia dzieciom robotniczym i włościańskim tej okolicy wyższych studyów w języku ojczystym. Akcya za stworzeniem w Białej prywatnego gimnazyum polskiego musiała powstać w tych warunkach samorzutnie, siłą faktu. Jak do niedawna jeszcze gimnazyum cieszyńskie, tak dziś bialskie staje się postulatem narodowym wagi pierwszorzędnej, staje się jedną z tych kwestyj bieżących w życiu Polski, które usuwa się z porządku dziennego tylko pomyślnem rozwiązaniem. Z pełną świadomością, że idzie tu o sprawę narodową niezwykłego znaczenia zwraca się też Związek Pracy Narodowej do wszystkich Polaków, aby poparli dzieło tak ważne. Te ćwierć miliona dusz polskich mają prawo do pomocy ogółu, gdyż winny wydać z siebie inteligencyę, siłę kulturalną, krzewicielkę i ostoję myśli narodowej. Wypróbowana ofiarność Polski ma znów przed sobą ważną misyę. Kto śledził dzieje tej ofiarności w ostatnich lat dziesiątkach, ten nie zwątpi, że dary popłyną szybko i obficie. Każdy, mniejszy lub większy, choćby groszowy, zaświadczy jednako o solidarności narodowej ofiarodawcy, o miłości dla starej dzielnicy Piastów, a przedewszystkiem o zrozumieniu dróg, któremi idzie teraz skupienie sił narodowych przez oświatę, zadatek odrodzenia.

Za Związek Pracy Narodowej

Prezes — Sekretarz

Zdzisław hr. Tarnowski. — *Dr Tadeusz Starzewski*

Składki przyjmują redakcye dzienników, oraz p. Wł. Brodacki, przewodniczący komitetu w Białej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kradzież z włamaniem.

Stanisław Szewczyk 29 lat liczący wyrobnik rodem z Leszna w Król. polskiem, w nocy z 4 marca br. wspólnie z Wincentym Janikiem z Rzozowa pochodzącym włamali się do zegarmistrza Abrahama Pempera w Podgórzu, zabrali zegarek złoty 15 zegarków srebrnych 14 niklowych i 3 stalowe, 1 budzik, 19 łańcuszków 62 pierścionków złotych i srebrnych, bransolety wisiorki, szpilki 12 par kolczyków, wszystko razem wartości 719 koron. Skradzione łańcuszki sprzedawali w Skawinie 10 marca, przyczem został Szewczyk przyaresztowany a Janik zbiegł i dotąd go nie odszukano. Część rzeczy skradzionych odebrano od nabywców, a niektóre dwaj chłopcy z Podgórza znaleźli ukryte na Krzemionkach.

Szewczyk jako jeden ze sprawców kradzieży stawał dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy W. Ursla. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Gruszczyński. Szewczyk już karany za kradzież niejednokrotnie do winy się nie przyznaje twierdząc, że w nocy z 4 marca spał, że Janika wcale nie znał. Dnia 28 lutego, a więc cztery dni przed popełnieniem kradzieży w Podgórzu, Szewczyk opuścił więzienie w Nowym Sączu, gdzie odbył 8 miesięczną karę za kradzież sklepową z włamaniem dokonaną w Swoszowicach.

Świadek Edward Soja w Skawinie, u którego Szewczyk i Janik sprzedawali skradzione łańcuszki zeznaje że w jego oczach dzielili się pieniędzmi i że Szewczyk nazajutrz zamawiał u niego narzędzie ostre żelazne prawdopodobnie do włamania i wytrychy obiecując, że przyniesie za 100 guldenów kosztowności.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli uznali Szewczyka winnym zbrodni kradzieży powyżej 600 koron wobec czego trybunał na wniosek prokuratora skazał Szewczyka na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc.

Szewczyk zapytany czy wyrok przyjmuje zawołał z entuzjazmem: „Całe życie będę siedział w kryminale!“

Zapalonego amatora więzienia wyprowadzono spiesznie, aby spełnić jego życzenie.

Telegramy.

CESARZ DO NAMIESTNIKA CZECH.

PRAGA. Cesarz wystosował do namiestnika hr. Coudenhovego pismo odręczne, które zostało dziś ogłoszone. Na wstępie wspomina cesarz o tem, że z wielką radością ponownie jechał do Pragi, aby się przekonać o olbrzymiem postępie kulturalnym i ekonomicznym, do jakiego miasto to doprowadziło. Był bardzo wzruszony objawami wierności, lojalności i miłości, za co serdecznie dziękuje. W dalszym ciągu pismo cesarza brzmi, jak następuje:

Było mi danem od samego początku wielkomiejskiego rozwoju Pragi aż do jej obecnego rozkwitu czuwać nad tem miastem. Widziałem wszędzie mury okalające miasto, które obecnie dzięki sprawności obu narodów ustąpiły na rzecz potężnego rozwoju ruchu. Jestto symbolem przeobrażenia się stosunków, które tu, jak wszędzie dokonały się na polu życia politycznego i ekonomicznego. Taki rozkwit nie może się odbywać bez starć, wśród których wzajemne porozumienie narodowości, mimo najszczerszych chęci nie zawsze mogło być utrzymane. Obecnie jednak sądzę, że nadeszła chwila, w której obie narodowości, wzmocnione w swej sile i właściwościach narodowych mogą bez zastrzeżeń podać sobie dłoń do porozumienia i wspólnej pracy bez obawy o swą narodowość.

Z przeprowadzeniem obywatelskiej równości na polu prawa wyborczego, rozpoczęła się era skutecznego współdziałania powołanego rządu, złożonego z przedstawicieli różnych narodowości a zarazem era uprawniająca do pięknej nadziei wyrównania narodowych sprzeczności, które powinny być poparte wszelkiemi siłami i doprowadzone do końca z przezwyciężeniem wszelkich trudności. I te rzeczy, które rozdzielają jeszcze narody i wstrzymują rozwój bogatych ich zdolności naturalnych i potęgi państwa, chciałbym widzieć usunięte. **To jest najgorętszem** życzeniem mojem, uważałbym to za największe szczęście dla siebie, współczując wszystkim cierpieniom walki, gdybym mógł jeszcze współczuć radości pokoju narodowościowego!

Polecam Panu te życzenia moje i to serdeczne podziękowanie podać do publicznej wiadomości.

WYJAZD CESARZA Z PRAGI.

PRAGA. Cesarz dziś o godzinie w pół do 9 wyjechał z powrotem do Wiednia. W drodze olbrzymie tłumy zgotowały monarsze entuzyastyczne przyjęcia.

PRAGA. Cesarz wyjeżdżając, ponownie wyraził namiestnikowi Coudenhovemu i burmistrzowi Dr. Grossowi uznanie i podziękowanie za przyjęcie. Cesarz wyraził życzenie, aby sprawa przyłączenia przedmieść do Pragi została ja najrychlej pomyślnie załatwioną.

PRAGA. Cesarz udzielił 10.000 koron dla biednych, dla przedmieść po 2,000 koron, na stowarzyszenia humanitarne 17, 000 koron.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Sejm węgierski przyjął po krótkiej dyskusji ustawę w sprawie przekroczenia kredytów wojskowych uchwalonych przez delegacje.

ZDROWIE DRA LUEGERA.

WIEDEŃ. „Rothauscorresp." donosi, że stan zdrowia dr. Luegera od powrotu jego do Wiednia jest zadowalniający, ale o objęciu przez niego spraw miejskich nie ma tak długo mowy, dopóki nie polepszy się jego wzrok.

Dr. Lueger oświadczył, że chciałby teraz, o ile możności, brać udział w agendach miejskich

AUSTRYA NA KONFERENCYI HASKIEJ.

WIEDEŃ. Na czele delegatów austro-węgierskich, pojadą do Hagi na konferencję pokojową: tajny radca bar. Merey i bar. Macchio. Nad to pojadą: prof. uniw. Lammasch, kontradmirał bar. Haus i attache wojskowy w Konstantynopolu Giesl.

ŚNIEGI W CHORWACYI.

ZAGRZEB. Od nocy pada tu silny śnieg.

CAR DO DEPUTACYI WŁOŚCIAŃSKIEJ.

Petersburg. Do deputacyi posłów chłopskich przemówił car w następujące słowa:

„Proszę wszystkim co tu was przysłali wyrazić moje carskiej serdeczne podziękowanie za wyrażoną wierność i poddaństwo na których zawsze siła i potęga naszej prawowiernej Rosyi się opierała. Zostawajcie bez obawy i ufajcie że uczynię wszystko co będę mógł i co uznam za potrzebne, aby podnieść wam dobrobyt. Spodziewam się że mi się to uda przy współdziałaniu waszem i innych wiernych Ojczyźnie i wam członków Dumy; którzy teraz w niej zasiadają i dziękuję wam za pragnienie odwiedzenia mnie i carowej. Cieszę się; że miałem sposobność pokazać wam następcę tronu. Wszystkim co was tu przysłali wyraźcie podziękowanie serdeczne za szczere rosyjskie uczucia; które mi wypowiedzieliście.

BANKRUCTWO FABRYKI BRONI.

PETERSBURG. Petersburska fabryka broni wstrzymała pracę z powodu braku zamówień i wydaliła 2000 robotników.

RELEGACYA 39 AKADEMIKÓW.

PETERSBURG. W gmachu wojskowej akademii lekarskiej odbyła się narada w której uczestniczył także minister wojny. Na zlecenie ministra poddana będzie rewizyi sprawa relegowania 39 słuchaczy. Wobec tego zlecenia podał się do dymisji dyrektor akademii prof. Danilewski.

STREJK KELNERÓW.

PARYŻ. Kelnerzy postawili tak długo wytrwać w strejku aż prawodawcy uznają syndykat robotniczy.

Paryż. Jak słychać, minister oświaty zaproponuje na najbliższej Radzie ministerjalnej usunięcie sekretarza syndykatu nauczycieli Negre, mimo że tenże przez Radę dyscyplinarną został uwolniony.

DRUGI KANAŁ SUESKI.

PARYŻ. Do tutejszego wydania „New York Heralda" donoszą z Berlina, że dla sparaliżowania wpływu budowanej przez niemców kolei bagdadzkiej, Anglja zamierza wybudować przy pomocy wyłącznie tylko kapitałów angielskich drugi kanał Sueski. Projekt ten opracowany jest podobno już szczegółowo.

MASONI PROTESTUJĄ.

PARYŻ. Z Orleanu donoszą, że wolnomularze uchwalili protest przeciw wykluczeniu wolnomularzy od udziału w uroczystości na cześć Dziewicy Orleańskiej, na podstawie zarządzenia burmistrza Orleanu.

O RUCH ANTIMILITARNY.

PARYŻ. Minister wojny Piquart w rozmowie z współpracownikiem Matina zaprzeczył jakoby w wojsku szerzył się ruch antimilitarny. W ostatnim czasie przyszło do kilku odosobnionych wypadków nieposłuszeństwa ze strony oficerów, jednakże wśród żołnierzy nigdy podobnych wypadków nie było.

SOCYALIŚCI PRZECIW CLEMENCEAU.

NICEA. Na kongresie radykalno-socyalistycznym p. Pelletan wygłosił mowę, w której krytykował postępowanie Clemenceau'a i zarzucił mu, że dąży do rozbicia bloku republikańskiego.

KATASTROFA W BALTIMORE.

LONDYN. Według doniesień dzienników z Nowego Jorku w Baltimore zawalił się filar mostu przyczem 40 osób straciło życie.

ZDERZENIE OKRĘTÓW.

LONDYN. Angielski kontrtorpedowiec „Recruit", zderzył się w porcie Skiirness z pewnym okrętem. Okręt doznał uszkodzeń.

Prognoza pogody; Zmienna, pogoda, miejscami opady, mierne wiatry, chłodno.

Ze świata.

Zbombardowana wieś. W ubiegłym tygodniu artylerja niemiecka odbywała manewry w prowincji nadreńskiej. Celność strzałów pozostawiała wiele do życzenia, energja zaś artylerzystów omal nie wywołała wielkiej katastrofy. Cele umieszczono wysoko w górze, pociski padały jednak zupełnie gdzieindziej. Nagle w środku wsi pękł granat, wywołując wśród mieszkańców popłoch. Gdy następny pocisk poszedł tą samą drogą, wieśniacy zaczęli uciekać z domów. Na szczęście, strzelano materjałami próbnemi, których siła wybuchowa była mniejszą, niż nabojów, zwyczajnie używanych. Manewry odwołano.

NADESŁANE.

Większa część preparatów z fosforem wapna używana w handlach zawiera w sobie sirrczan wapna który może wywołać w organiźmie dzieci bardzo złe skutki. Fosfat wapna, który jest główną częścią składową *Fosfatyna Faliera*, według orzeczenia sławnego profesora Liebreichta, nie zawiera ani źdźbła sierczanu wapna. — Dla tego niema lepszego nad ten pokarm dla dziecka.

KTO NIEMA APETYTU niechaj robi próby z płynną Somatozą. W smaku podobną jest do silnego bulioim i jako wybitny środek wzmacniający y przy wielkich stanach chorobowych, przedewszystkiem zaś przy błednicy i bezkrwistości zyskała sobie od wielu lat powszechne uznanie

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 29. kwietnia 1907 r.

	Płacą w koronach		żądają w koronach	
Ruble papierowe	251	50	252	50
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	50	96	—
20-to frankówki w złocie	19	10	19	18
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	101	—
5% Listy zast. Banku hip.	97	—	98	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% Listy zast. Banku kraj.	95	25	98	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 55-let.	97	—	98	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka m. Lwowa	94	75	95	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	50	101	50
4½% Obligacye kolejowe	96	50	97	50
Losy miasta Krakowa	87	—	93	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	586	—	592	—
Akcye Banku hipotecz. „	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	586	—	573	—
4,2% wspóln. renta papierowa	98	50	99	—
4,2% wspóln. renta srebrna	98	50	98	90
4% renta koron. austryacka	98	60	99	—
4% renta koron. węgierska	94	50	95	—
4% renta austr. w złocie	116	20	117	70
4% renta węgierska w złocie	112	20	112	70

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 29. IV. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	667	—	Tureckie tytuniow.	480	—
Węg. zakł. kred.	775	25	Gal. karp. Tow. naft.	565	—
Anglobanku	306	—	Renta majowa	—	—
Unionbanku	567	—	Austr. renta kor.	98	50
Länderbanku	446	—	Węg. „ „	98	50
Bankvereinu	547	—	56l. Listy t. kr. ziem	94	40
Bodenkredit	1069	—	4 prc. „ Banku h.	97	62
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	100	70
Kolei państwow.	688	25	5% „ „ „	111	50
„ połudn	134	50	4% „ „ kraj.	97	25
„ Elbethal	433	—	4½% „ „ „	101	45
„ Północnej	5600	—	4% Gal. Obl. prop.	99	—
„ Czerniow.	577	—	4% Gal. poż. k. z 1893	97	75
Alpiny	610	—	4% Poż. m. Lwowa	95	75
Rima Muranyi	553	—	Losy tureckie	190	50
Prask. Tow. żelaz.	2599	—	Marki	117	58
Fabryka broni	557	—	Ruble	251	50
			Rosyjskie pap.	84	40

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego